



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Nr. 9.

Wągrowiec, środa dnia 1 lutego 1928.

Rok III.

Waldemar narzędziem w rękach Berlina i Moskwy

Paryż, 30. 1. „Petit Journal“ w korespondencji z Londynu donosi, iż w angielskich środowiskach politycznych panuje przekonanie, że powstałe w Genewie nadzieje na pogodzenie się Polski z Litwą rozchwały się i że w chwili obecnej stosunki między temi krajami przechodzą nowy kryzys. Jeżeli rząd Waldemarsa trwać będzie dalej na obecnym swym stanowisku, to Polska wysle prawdopodobnie nową notę do Ligi Narodów, prosząc raz jeszcze, aby ta ostatnia użyła swych wpływów w czasie najbliższej marcowej sesji Rady Ligi.

Paryż, 30. 1. W „Echo de Paris“ Pertinax komentując podróż premiera litewskiego Waldemarsa, do Berlina, piętnuje w energicznych słowach jego zachowanie się w okresie po oświadczeniach genewskich. Autor zaznacza, że zniesiony na papierze stan wojenny trwa i że w dalszym ciągu. Moskwa i Berlin są w równym stopniu zainteresowane w utrzymaniu obecnej napiętej sytuacji w stosunkach polsko-litewskich. Waldemarś umiejętnie ten stan rzeczy wyzyskuje, uważając, iż obecnie korzystniej jest oprzeć się o Berlin, który będzie mógł dyktować warunki, jakie będą mu się podobały.

„Paris Midi“ pisząc o nocie litewskiej, podkreśla nieprzyzwoity ton tej noty i zaznacza, że Kowno nadużywa cierpliwości Warszawy i że oczywista intencją Litwy jest uniemożliwić wszelką ugodę z Polską. Wielki czas — pisze dziennik — aby mocarstwa europejskie wezwały do uszanowania traktatów międzynarodowych to małe państewko, dokąd cywilizacja trafia dotychczas bardzo powolnymi krokami.

„Temps“ oświadcza, że podróż Waldemarsa do Berlina nabiera charakteru wypadku politycznego o doniosłym znaczeniu, trudno bowiem nie powiązać jej z wyraźną złą wolą, wykazywaną przez rząd kowieński w kwestji pertraktacji z Polską, postanowionych zasadniczo w Genewie. Waldemarś szuka oczywiście poparcia swej polityki, przeciwstawiającej się szczeremu pogodzeniu z Polską. Szuka on poparcia równocześnie w Berlinie i Moskwie, wobec czego wszelkie zbliżenie litewsko-niemieckie zwracałoby się przeciwko Polsce. Dziennik zaznacza, że wrogie stanowisko polityków kowieńskich względem Polski może doprowadzić do sytuacji, zagrażającej utrwaleniu niepodległości Litwy.

Moskwa, 30. 1. „Prawda“ zaznacza, że sowiecka opinia publiczna z wielkiem zainteresowaniem śledzi rokowania niemiecko-litewskie w Berlinie, o ile zakończą się pomyślnie, stanowiąc będą poważny etap na drodze ku stabilizacji pokoju w Europie Wschodniej. Dziennik podkreśla dalej, że zastrzeżenia prasy polskiej, ujawniane w związku z rokowaniami z Litwą, są pozbawione podstaw i przypomina, że rządy moskiewskie i berlińskie odgrywały zawsze w konflikcie polsko-litewskim rolę pacyfikatorów (!), czego dowiodły narady genewskie. Rokowania berlińskie mają szczególne znaczenie jako środek pokojowy (!), przy pomocy którego będzie mogło być rozstrzygnięte zagadnienie Europy Wschodniej.

Walka policji z rabusiem

Plauen, 30. 1. Policja kryminalna otrzymała dziś wiadomość, że w mieszkaniu muraża Wagnera przebywa oddawna poszukiwany przez władze znany rabus pocztowy Hein.

Wagner prosił policję, aby Heina nie aresztowano w jego mieszkaniu, lecz poczekano, aż nie wyjdzie na ulicę. Wobec tego przy bramach domów sąsiadujących z mieszkaniem Wagnera ustawiono czterech agentów śledczych w celu inwigilacji wejścia.

Po przeszło godzinnem bezskutecznem oczekiwaniu policjanci udali się znowu do Wagnera, lecz zaledwie uchylili drzwi prowadzące do jego mieszkania, rozległo się kilka strzałów. — Trafiony w pierś komisarz policji padł na miejscu, drugi zaś policjant przewrócił się na schodach z ciężką raną postrzałową w brzuch.

Dwaj inni agenci ulokowali się o pół piętra wyżej i niżej, aby śledzić wejście do mieszkania. Hein kilkakrotnie otwierał drzwi i strzelał, a agenci policyjni również odpowiadali strzałami.

Wielki wiec katolicko-narodowy w Warszawie

Warszawa, 30. 1. Wczoraj w południe w sali Towarzystwa Higienicznego odbył się pierwszy wielki wiec wyborczy Komitetu Katolicko-Narodowego, na który przybyły tysiączne tłumy. Przemawiali prof. Roman Rybarski i b. postanka Puzynianka, którym zgotowano serdeczną owację. Nastrój na wiecu panował bardzo podniosły. Spokój nie został zakłócony.

W ciągu wczorajszej niedzieli odbyło się również w Warszawie kilka wieców PPS. i Be-Be,

które jednak cieszyły się słabym powodzeniem. Zwłaszcza wiece listy Be-Be świeciły pustkami, mimo szalonej agitacji, prowadzonej przy pomocy prasy i plakatów. Wogóle stwierdzić należy, że ze strony „sanacyjnej“ toży się już teraz obrzymie sumy na „plakatową“ propagandę wyborczą. Codziennie niemal ukazują się nowe odezwy Be-Be w formie plakatów, rozlepianych niemal na wszystkich kamienicach w mieście. Odezwy te zresztą nie są przez nikogo czytane.

Polsko-niemiecka konferencja gospodarcza

Warszawa, 30. 1. Rady sfer gospodarczych Polski i Niemiec toczyły się wczoraj w Warszawie. Przed południem obradowały 4 komisje fachowe, a mianowicie: rolnicza, drzewna, węglowa, hutniczo-metalowa i metalowa. Po południu odbyło się drugie plenarne posiedzenie zjazdu na które zostały złożone sprawozdania z przebiegu prac komisyjnych.

Obopólnie stwierdzono, iż wyniki konferencji należy uważać za nader dodatnie i konieczne dla dalszego kształtowania się wzajemnych stosunków gospodarczych i rozwoju gospodarczego obu krajów. Postanowiona dla kontynuowania rozpoczętych prac utrzymać nadal kontakt pomiędzy odpowiednio uzupełnionymi prezydentami obu delegacji.

Berlin, 30. 1. Prasa niemiecka przynosi bez komentarzy wiadomości o rozmowach niemieckich sfer gospodarczych z przemysłowcami polskimi w Warszawie. Jedynie centrowa „Germania“ ocenia spotkanie to przychylnie, oświadczając, że aczkolwiek wizyta niemieckich przemysłowców ma charakter aktu uprzejmościowego, to jednak rozmowy warszawskie mają zasadnicze znaczenie, czego dowodem jest choćby sam układ obu delegacji. Spotkanie to należy uważać za dowód ducha ugodowego dla rokowań, jako symbol nowych rozpoczynających się nastrojów wśród sfer gospodarczych. Rokowania te nie powinny jednak uprzedzać rokowań oficjalnych w sprawie zawarcia traktatu handlowego, mogą one być tylko pomocą, tj. stworzyć korzystne podstawy dla rokowań tamtych.

Pechowy dom w Warszawie

Dom Nr. 44 przy ul. Tamka ma smutną tradycję. W roku ub. mąż zastrzelił tam żonę, potem sam popełnił samobójstwo, wczoraj znowu kamienica ta stała się widownią, wyjątkowej w naszych warunkach zbrodni.

W mieszkaniu na trzecim piętrze mieszkał czeladnik rzeźnicki Nowak wraz ze swą przyjaciółką Walentyną Jankielewiczową, właścicielką sklepu i jej synem 17-letnim Eugenjuszem. Już od 3 lat żyli tak ze sobą związani wspólną troską, wspólną walką o byt; mieszkanie ich było widownią częstych awantur między Walentyną a Nowakiem, który mimo jej żądań nie zgadzał się na zawarcie ślubu. W ubiegłym tygodniu Jankielewiczowa postanowiła położyć nareszcie kres tej anormalnej sytuacji w jakiej się znajdowała i sprzedać mieszkanie, tembardziej, że i syn nieraz czynił ciężkie wyrzuty matce. Nowak długi czas na

sprzedaż mieszkania nie chciał się zgodzić, w końcu jednak nie oponował.

Okolo godz. 1-ej pp. Nowak przyszedł do domu; wkrótce potem sąsiedzi usłyszeli sprzeczkę, prowadzoną podniesionym głosem, a potem nagle szereg strzałów rewolwerowych. Gdy przerażeni wbiegli do pokoju, oczom ich przedstawił się straszny widok. Na łóżku leżała Jankielewiczowa, z przestrzelonej czaszki sączyła krew, na podłodze dogorywał jej syn, a w kącie pokoju leżał sam, jak się później okazało, sprawca zbrodni Nowak, również z przestrzeloną czaszką; w dłoni kurczowo ścisnął jeszcze rewolwer. Wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć Jankielewiczowej i Nowaka dogorywającego Eugenjusza przewieziono do szpitala, gdzie też nie odzyskawszy przytomności zmarł.

W szponach szantażysty

Pan S., młody dyrektor poważnej w Poznaniu instytucji, miał przed kilku dniami bardzo niemiłą przygodę, która go zapewne raz na zawsze odstraszy od nadużywania alkoholu.

W tych dniach pan S. ze swym kolegą Z. zjedli kolację w jednej z pierwszorzędných restauracji a po „czarnej“ nienajgorzej „zakropionej“, już późno opuścili restaurację. Pan S. odwiózł do mieszkania na Solacz swego kompana, poczem postanowił spędzić „resztę wieczoru“ w dancingu. Niebawem już w różowym humorze siedział nasz dyrektor w jednym z tego rodzaju lokalów, przypatrując się obojętnie miernym produkcjom adeptek sztuki choreograficznej. Tymczasem przy sąsiednim stoliku siedział jakiś jegomość zachowujący się wyzywająco, a nawet po pewnym czasie zaczął jawnie prowokować p. S. Ten podrażniony zuchwałością, niewiele myśląc, porwał kupiony za dnia jeszcze flakonik z perfumami i rzucił nim w natręta, trafiając go koło ucha. W lokalu powstało natychmiast zamieszanie, poczęto interwenjować; ostatecznie wyproszono p. S., przyczem zdenerwowany zajęciem, oraz podniecony libacją przy wychodzeniu potknął się i rozciął sobie głowę.

W kilka dni po opisanem powyżej zajściu w gabinecie pana S. zjawił się ów, nieznamy jegomość, przypominając całą awanturę; równocześnie zawiadomił, że występuje ze skargą o odszkodowanie, gdyż musiał się leczyć... że sprawa może mieć przykre następstwa — słowem nie żałował wypróbowanych już straszaków przez szantażystów. Dał jednak do zrozumienia, że za

„pewną opłatą“ byłby gotów z pretensyj zrezygnować. Zaskoczony tem p. S. wypłacił hultajowi żadaną sumę i uważał całą sprawę za załatwioną.

Tymczasem rozmowa odbywała się „w cztery oczy“, a w dodatku p. S. nie zażądał kwitu na wypłaconą sumę. Jakież było jego zdziwienie, gdy następnego dnia szantażysta, zachęcony łatwym zdobyciem pieniędzy, zjawił się ponownie, wypowiadając te same pogroźki, żądając pokrycia rzekomych kosztów leczenia nadwzręzonego jakoby ucha. Tym razem jednak p. S. był ostrożniejszy przywołał świadków i zlikwidował zajście ostatecznie wyrzucając natręta.

Dodać należy, że ów szantażysta ma bardzo zaszarganą opinię, o czem wiedziała również jego ofiara. Nic więc też dziwnego, że widok odstręczającej twarzy podzielał tak piorunująco, że wytrącił spokojnego skądinąd i bardzo łagodnego p. S. z równowagi, tembardziej, że był podniecony alkoholem.

Epidemia tyfusu w Westfalji

Hagen, 30. 1. Epidemia tyfusu w Westfalji rozszerza się coraz bardziej. Dotychczas stwierdzono 43 wypadki, w tem 5 śmiertelnych.

Wszystkie wypadki zachorowań są bardzo ciężkie, a powodem jest fałszywe leczenie chorych, których zamiast na tyfus leczy się na grype.

Przeciw traktatowi handlowemu z Polską

Przed kilku dniami na zaproszenie „Ludowego Zjednoczenia Gospodarczego“ wygłosił w Essen b. minister aprowizacji hr. Kanitz przemówienie na temat roli niemieckiej prowincji wschodnich w wydajności gospodarczej państwa.

Zdaniem prelegenta — dopiero po wyznaczeniu nowych, powojennych granic, problem wschodni przybrał charakter ostrego przesilenia. Doszło do tego, że wskutek przeprowadzenia „korytarza polskiego“ Prusy Wschodnie przestały być prowincją graniczną; są one już w istocie — tylko niemiecką „eksklawą“ w objęciu obcych posiadłości. Polacy uważają ją za przykry cień we własnym organizmie, lecz pocieszają się, że nadejdzie czas, gdy Prusy Wschodnie bez użycia siły, same oddadzą się Polsce, skoro tylko zmuszą je do tego konieczności gospodarcze. Na razie Polska atakuje punkty mniej odporne t. j. Gdańsk i Litwę. Gdy te placówki padną — wówczas biada Prusom Wschodnim...

W dalszym ciągu zwracał hr. Kanitz uwagę na zależność losów Prus Wschodnich od przyszłego polsko-niemieckiego traktatu handlowego, ostrzegając przed szkodliwym jego zdaniem ustępami i przypominając, że godzą one śmiertelnie w podstawy bytu zagrożonej prowincji.

Wywody hr. Kanitza były oczywiście pożądaną na młyn nacjonalistów i agrarjuszy niemieckich. Przypominać jednak trzeba, że w niektórych pismach demokratycznych spotkały się z zastrzeżeniami „Vossische Ztg.“ zapewnia, że obawy p. hrabiego i jemu podobnych nie są bynajmniej wyrazem opinii powszechnej. — W Polsce —

pisze „Vossische Ztg.“ zaledwie jednostki w rodzaju b. wojewody p. Srokowskiego marzą o aneksji Prus Wschodnich poza niemi nikt o tem nie myśli. Obawy agrarjuszy niemieckich są przesadzone, wszak jeszcze w 1919 r. zapewniali, że bez Poznańskiego i Pomorza Niemcy nie będą wstanie się wyżywić, a teraz mimo obostrzonych cel, boją się, by choć jeden ogon świński nie przecisnął się stamtąd na terytorjum Niemiec.

Zdaniem „Vossische Ztg.“ nie odgraniczenie od Rzeszy jest powodem upadku gospodarczego Prus Wschodnich, lecz przede wszystkim brak rozumnej i celowej polityki osadniczej. Hr. Kanitz ubolewa, że 80 proc. gospodarstw rolnych w tym kraju przynosi niedobory, ale dlaczego? Bo lwią część subwencji rządowych dostaje się junkrom, uniemożliwiającym racjonalną parcelację i osadnictwo. Biedna ludność rolnicza, nie mogąc zdobyć lub powiększyć swych gospodarstw — emigruje na zachód, a kraj wyludnia i osłabia.

Straszenie Prus Wschodnich traktatem z Polską jest bardzo mało uzasadnione, skoro się zważy, że kontyngent wieprzowiny z Polski będzie przydzielony w przeważnej części i to w stanie niezwywym — fabrykom konserw mięsnych, więc nie przedstawia poważniejszego niebezpieczeństwa dla rynków większych miast niemieckich i Berlina. Pesymizm p. Kanitza i jemu podobnych może — zdaniem „Vossische Ztg.“ wyjaśnić, z czyjej właściwie winy przewlekają się rokowania o traktat mogący przynieść istotną korzyść ludności niemieckiej.

Olbrzymie oszustwo

na szkodę P. K. O.

Sprawa nadużyć w P. K. O. o których donosiliśmy przed kilku dniami, przybiera coraz większe rozmiary. Z toku dochodzeń wykazuje się, że działała tu niewielka szajka bardzo sprawnych oszustów, znających system Pocztovej Kasy Oszczędności w każdym niemal szczególe. Za bazy operacyjne obrano sobie przede wszystkim oddziały Pocztovej Kasy Oszczędności w Krakowie i Poznaniu, gdzie też — jak dotychczas stwierdzono — dokonano największych nadużyć.

Nadużycia są większe aniżeli pierwotnie przypuszczano i przekraczają sumę miliona złotych. W ciągu ubiegłego tygodnia stwierdzono dalsze jeszcze nadużycia, dokonane z niezwykłą precyzją i dokładnością, opartą na znajomości współpracy P. K. O. z pocztami.

Nadużycia dokonywane były przez nieliczną szajkę składającą się najwyżej z czterech osób. Pomocny był przytem urzędnik ambulansowy poczty, kursującej na linii pomiędzy Warszawą a Krakowem względnie Poznaniem. Z chwilą ujawnienia przestępstwa zdołał on ukryć się przed pościgiem.

W toku śledztwa ujawnił się bardzo ciekawy szczegół, mianowicie, że spółka złodziejska operowała większym kapitałem zakładowym. Osuści posiadali w krakowskim oddziale P. K. O. konto na przeszło 20 tys. złotych, a znając miesięczny system rozliczenia z pocztą, skorzystali z niego i przy pomocy wtajemniczonego urzędnika ambulansu pocztowego, który — jak już wyżej powiedzieliśmy — zdołał zbiec, zabrali się do nadużyć po miesiącu rozrachunkowym. W ten sposób w Poznaniu skradziono około 700 tys. złotych, a w Krakowie około 400 tys. złotych.

Osuści operowali z wielką pewnością siebie, podejmując gotówkę osobiście, co było tem łatwiejsze, że mieli liczne konta w różnych miejscowościach kraju — od Kresów Wschodnich aż po Poznań, przez Kraków aż do Poznania. Te rozległe stosunki finansowe mimowoli mogły wzbudzać zaufanie do właścicieli fikcyjnych kont.

Sprawa jest przedmiotem mozolnych dochodzeń, które ze względu na rozległość manipulacji oszukańczej toczą się niemal w całej Polsce.

Dotychczasowe dochodzenia wykazują zupełną niewinność urzędników P. K. O., jednak nasuwają się wątpliwości, czy dotychczasowy system Pocztovej Kasy Oszczędności gwarantuje należyte zabezpieczenie od możliwych nadużyć.

Kandydatury księży

Warszawa, 29. 1. Ks. biskup Sapieha zezwolił na kandydowanie do Sejmu, duchownym: ks. Madejowi z listy nr. 24 oraz ks. Kasprzykowi z listy Ch. D. Piast.

Sprawdzanie podpisów

Warszawa, 29. 1. Urzędnicy Państwowej Komisji Wyborczej wyjechali wczoraj do okręgów w celu zbadania autentyczności podpisów na listach komunistycznych nr. 13 i 16.

Zemsta trzech narzeczonych

Łódź. Na przedmieściu Chojny miał miejsce rzadki w swoim rodzaju wypadek. Cyprjan Wojtak wciągnięty został przez trzy jego byłe „narzeczone“ do jednej z knajp i tam gruntownie upity. Następnie rozwścieczone kobiety oblały go smołą i obsypały go pierzem przez zemstę za „niewierność“. Policja aresztowała trzy sprawczynie: Zofję Kołniecką, Bronisławę Zatorczak, i Helenę Szonek.

Olbrzymie oszustwa lombardowe w Berlinie

Berlin, 28. 1. Tutejsza policja wpadła na ślad rozległych oszustw lombardowych.

Sprawca jest niejaki Paul Bergmann, który jako właściciel firmy lombardowej zyskiwał gotówkę obrotową w ten sposób, że przyjęte do zastawu towary zastawiał zaraz dalej, przyczem udzielającym mu pożyczek zapewniał do 40 proc. odsetek.

Przy rewizji „przedsiębiorstwa“ poza plikiem sfałszowanych weksli znaleziono liczne kwity lombardowe. Niektóre z nich stanowiły dowód, że pewne towary zastawiano po 17 razy u wierzycieli, którzy nic o sobie wzajemnie nie wiedzieli.

Podczas gdy znalezione cenne przedmioty przedstawiają wartość około 1 miliona marek, pożyczki wynoszą przeszło 3 miliony. Odsetki pokrywano w ten sposób, że zaciągano coraz to nowe pożyczki.

Przy fałszowaniu weksli i kwitów lombardowych Bergmannowi udzielał pomocy niejaki Salinger.

Poza przedsiębiorstwem w Berlinie Bergmann miał jeszcze 4 filje — w Hanowerze, Hamburgu, Monachjum i Wrocławiu.

Bergmanna i Salinger aresztowano. Papiery i przedmioty wartościowe obłożono aresztem, a ubikacje oszukańczej firmy opieczątowano.

Zatwierdzenie listy Nr. 24

Warszawa, 29. 1. Na piątkowym posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej zatwierdzono szereg zgłoszonych list wyborczych m. in. listę Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego nr. 24.

Ks. Skalski skazany na 10 lat więzienia

Berlin, 28. 1. Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi z Moskwy, że prokurator Najwyższego Sądu Wojskowego zarzucił ks. Skalskiemu oskarżenie do tajnej polskiej organizacji szpiegowskiej „Biały Orzeł“. Organizacja ta — zdaniem zarządcy — miała rzekomo rozszerzyć się z Zyrardowa, gdzie przebywał stałe ks. Skalski na inne kraje Ukrainy i zajmować się wywiadaniami na rzecz obcego mocarstwa. Powołana w roli świadka agentka policji w randze wachmistra, niejaka Wajszynska zeznała, jakoby osobiście widziała w centrali owej szpiegowskiej organizacji ks. Skalskiego. Oskarżony ks. Skalski oświadczył stanowczo, że świadek kłamie.

Pozatem zarzuca się ks. Skalskiemu udział w propagandzie przeciwsowieckiej. Wszystkim tym oskarżeniom ks. Skalski zaprzeczał, przyczem odwołał swój poprzedni protokół, w którym pod wpływem terroru przyznał się do propagandy przeciw Sowiетom w szkołach. Również zaprzeczył ks. Skalski zeznaniom złożonym poprzednio w śledztwie, jakoby korespondował pismem szyfrowanym z bisk. Dubowskim.

Moskwa, 28. 1. W zakończeniu procesu przeciwko ks. Skalskiemu prokurator popierał oskarżenie o działalność kontrrewolucyjną, oraz szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw zagranicznych. Wobec tego, że przestępstwa tego dopuścił się oskarżony jeszcze przed amnestją ogłoszoną z okazji 10-tej rocznicy rewolucji październikowej, prokurator postawił wniosek, ażeby zamiast śmierci zastosowano 10-letnie więzienie, oraz pozbawienie praw obywatelskich na okres 5 lat. Najwyższy Trybunał po 2-godzinnej naradzie uznał wszystkie podniesione zarzuty za udowodnione z wyjątkiem szpiegostwa i skazał ks. Skalskiego na 10 lat więzienia, oraz utratę praw obywatelskich na okres lat 5.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ

PRZEKLAD Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy)

111)

Trwożliwym wzrokiem oglądali się na wszystkie strony, gdyż przewidywali, że w nocy z pewnością będą mieli spotkanie.

Sadi jechał na przodzie. Skoro noc zupełnie zapadła, kazał jechać obok siebie feldfeblowi i kapralom, którym dał rozkaz, że każdego żołnierza bez litości zabili, który ruchem jednym się zdradzi, iż myśli o ucieczce. W ten sposób tylko spodziewał się zapewnić sobie niechętnych.

Na szczęście księżyc zeszedł wcześniej. Blade światło jego padało na piaszczystą drogę karawany, na której tu i owdzie wyglądały z piasku i białawy kości koni i dromaderów. Jednego drzewa nie było widać wokoło, droga ciągnęła się między wzgórkami wśród stepu. Zdala dochodziło uszu złowrogie wycie szakali.

Nagle doskoczył do Sadego jeden z wystanych na zwiady i zawiadomił go, że wyraźnie w pewnym oddaleniu, przy blasku księżyca, spostrzegł kilku jeźdźców na wzgórzu, że stamtąd rozpoczyna się jakby dolina, a nawet, że jakby udało mu się dostrzedz, skoro się zbliżył nieznacznie do wzgórka, iż w tej dolinie znajdują się namioty obozu. Sadi słuchał spokojnie, ale z uwagą.

Najbardziej podejrzanym mi się wydaje z całego twego doniesienia — rzekł poważnie — żeś ty widział jeźdźców nieprzyjacielskich, a oni ciebie nie

spostrzegli.

— Byłem ostrożny, gdyby mnie byli dostrzegli, byłiby mnie zabili! — odpowiedział żołnierz.

— Arab ma wrok bystry. Ze ciebie nie zastrzelili, nie dowodzi to jeszcze, żeby ciebie jeszcze nie widzieli. Mnie się zdaje, że oni chcą nas wciągnąć w zasadzkę, że obmyśliłi napad i ciebie tylko oszczędzili, by wszystkich nas dostać pod strzałę! — objaśnił Sadi. — Biegnij zaraz do drogi, po której nasi żołnierze poszli do dzielnego Zora Beja, powiedz mu o wszystkim co zaszło i że jeśli bok jego nie jest zagrożony może tu przybyć, gdyż sądzę, że tu na nieprzyjaciela natrafimy. Jedź prędko!

Sadi wysłał jeszcze dwóch innych postaćów, na przypadek, że pierwszy mógł wpaść w ręce nieprzyjaciół, poczem podzielił żołnierzy swoich na dwa oddziały; jeden pod jego dowództwem szedł dołem, drugi miał się dostać na wzgórze i maszerować tamtedy.

Już północ minęła, gdy nagle padło kilka strzałów ze wzgórze, z zasadzki i dwaj żołnierze Sadego walali się we krwi.

Zaraz kazał zatrąbić do ataku i skoczył z całym oddziałem na wzgórze. Tu spostrzegł nagle całe nieprzyjacielskie wojsko, które kiedy się zbliżał, cofnęło się do parowu.

Sadi zdumiał, położenie jego na tym obcym gruncie istotnie było trudne.

W tem przyskoczył do niego jeden z jeźdźców idącego na górze oddziału i doniósł, że na dole w dolinie po za wzgórkami znajduje się obóz i że po drugiej stronie góry znajdują się w zasadzce nieprzyjaciele.

Należało się szybko zdecydować, gdyż zauważył już między znajdującymi się w przesmyku na dole

nieprzyjaciółmi, wzrastający niepokój.

Zakomenderował ognia i walka się zaczęła. Sadi jednak nie dał się zwabić ani do przesmyku ani do pozornego obozu.

Skoro Arabi to zobaczyli, zdawało się, iż opanował ich wielki gniew. Plan im się nie udał. Dowódca wojsk sułtana przeniknął ich.

Nagle wybiegło w pełnym galopie, by jego mały oddział zniszczyć z zasadzki stu Arabów i rzuciło się z lancami na Sadego i jego żołnierzy, którzy natychmiast utworzyli czworobok i odpowiedzieli salwą. Kilku Arabów padło wraz ze swemi koniami, reszta atakowała dalej.

Jeszcze jedna salwa ich powitała i znów padło kilku, reszta jednak nie dała się odstraszyć i nacierała lancami na żołnierzy.

W jednej chwili przyszło do walki ręcznej i Sadi, który walczył w największym zamięciu, widział z radością, że ludzie jego dzielnie się biją, chociaż wielu z nich ciężko było rannych lancami.

Wtem nadbiegła ze swemi braćmi i żołnierzami pomocielka, by ostatecznie ich rozbić. Jak biała chmura tak spadał jej oddział ze wzgórze na walczących.

Teraz jednak i Czausz Sadego nadjechał ze swymi żołnierzami, by dopomóc swym towarzyszą i w krótkim czasie zawrzała u stóp góry zacięta walka. Liczba walczących była prawie równa po obu stronach, gdyż Sadi z początku ucierpiał znaczne straty. Pomocielka walczyła w środku między swymi ludźmi, jej bracia walczyli w pobliżu niej; zdradzali ich płaszcze beduińskie. Zawzięta się straszna walka i Arabi górą się trzymali ze swemi lancami, których zrecznie użyć umieli. (C. d. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 1 lutego. Ignacego, b. m., Brigidy, p.
Wschód słońca godz. 7,18. Zachód słońca godz. 16,21.
Wschód księżycy godz. 13,54. Zachód księżycy godz. 2,54.
Czwartek, 2 lutego. Oczyszczenie N. M. P.
Wschód słońca godz. 7,16. Zachód słońca godz. 16,22.
Wschód księżycy godz. 14,32. Zachód księżycy godz. 3,59.
Piątek, 3 lutego. Błażeja b. m.
Wschód słońca godz. 7,14. Zachód słońca godz. 16,24.
Wschód księżycy godz. 15,10. Zachód księżycy godz. 5,04.

Jarmark. Następny jarmark koński i bydłowy w mieście naszym odbędzie się w czwartek, dnia 16 lutego rb.

Targ miejski z powodu przypadającego w czwartek święta Matki Boskiej Gromnicznej odbędzie się już w środę, dnia 1 lutego rb.

Dwie sieroty. Zw. Inwalidów Cywilnych na powiat wągrowski w Wągrowcu urządził w czwartek, dnia 2 lutego r. b. (w święto Matki Boskiej Gromnicznej) przedstawienie amatorskie. Odegrane będzie „Dwie sieroty“, dramat w czterech aktach ze śpiewami. Po przedstawieniu żywy obraz. Później zabawa taneczna do rana. Początek przedstawienia o godz. 7.30 wieczorem. Generalna próba w środę, dnia 1 lutego r. b. o godzinie 7-mej wieczorem.

Z ślizgawki. Jak w każdą niedzielę, tak i w ubiegłą było jezioro durowskie obleżone przez licznych miłośników sportu zimowego. Młodzi i starzy uprawiali ten miły sport, lecz jak stale zauważyłem, tak i teraz było brak jakiegokolwiek muzyki. Ze miejscowe orkiestry są stale zajęte to nie stanowi, ażeby te rozrywki nie można sobie uprzyjemnić muzyką. Przychodzi mi na myśl pewien niewidomy, który zamieszkuje w naszym mieście a posiada katarynkę, więc radziłbym wszystkim miłośnikom tego sportu, by się z nim poinformowali w tej sprawie a napewno się na tę propozycję zgodzi. Niewidomy sobie w ten sposób coś zarobi a miłośnikom tego sportu będzie się lepiej jeździło przy muzyce po lodzie, który już zapewne długo się nie utrzyma.

Z przedstawienia Sokoła. W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali p. Zjawieńskiego przedstawienie amatorskie. Odegrano sztukę w 4 aktach „Sprawa kobiet“. Amatorzy odegrali swe role dobrze, szczególnie Wiś, Zosia i Kazimierz. Odtąńczony został przez p. Kuśnierkową kozak, który wypadł bardzo dobrze. Także efektownie przedstawiał się mazur odtąńczony przez amatorów ubranych w krakowskich strojach. Udział publiczności podczas przedstawienia był dość duży. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo do późna w noc.

Kradzież. W ubiegłym tygodniu skradziono ze stodoły mistrza rzeźnickiego p. Adfeldta nieczyszczone ziarno żyta. Policja jest na śladzie i jest nadzieja, że p. Adfeldt odzyska swą stratę.

W niedzielę, dnia 29 bm. odbyło się w obecności Powiatowego Komendanta P. W. por. Wańtowskiego na strzelnicy p. Rossego ostre strzelanie Hufca tut. szkoły dokształcającej.

Najlepszy wynik osiągnęli: 1) Wojnecki Stanisław 51 pkt., 2) Majorczyk Teodor 43 pkt., 3) Imberowicz Romuald 43 pkt., 4) Gruszka Józef 40 pkt., 5) Przysiek Alojzy 39 pkt., 6) Singer Edmund 39 pkt., 7) Tyborski Adam 37 pkt.

Hufiec cyklistów P. W. Do nowoutworzonego hufca cyklistów P. W. przyjmuje się jeszcze kan-

dydatów. Wszyscy którzy mają chęć wstąpienia do hufca, zgłoszą się w czwartek 2. II. br. między godz. 15 a 16 w kancelarii Powiatowego Komendanta P. W. (starostwo, pokój Nr. 9.) warunk, własny rower.

Ćwiczenia PW. członków organizacji PW. — Wągrowiec. Ćwiczenia wojskowe członków miejscowego Tow. gimn. „Sokół“ odbywać się będą w przyszłości w wtorki od godziny 20,00—21,30 w sali gimn. Seminarjum nauczycielskiego.

Pierwsza lekcja PW. w wtorek, dnia 7 lutego br. — Kierownik ćwiczeń podoficer instr. kapral Grabecki.

Ćwiczenia wojskowe członków Stow. Młodz. Polskiej odbywać się będą w piątki od godz. 20,20 do 22,00 w Ognisku lub w sali gimn. Gimnazjum.

Następna lekcja w piątek, dnia 3 lutego br. w sali gimn. Gimnazjum. — Kierownik ćwiczeń podoficer instr. kapral Wdowiak.

Powiatowy Komendant PW.

Szaradowo. (Z Tow. Powst. i Wojaków). W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Tow. Powst. i Woj., które zagał p. Depta. Przewodnictwo objął komendant obwodowy Burdajewicz z Kyni, powołując do pióra b. sekretarza Tow. Zabierali głos kolejno prezes, sekretarz, komendant, skarbnik i referent oświatowy, dając pogląd na całoroczną pracę towarzystwa. Jak wynika z sprawozdania skarbnika, na rok 1928 przechodzi saldo 138,82 zł. Przy tej okazji dowiedziano się, że towarzystwo, które wybudowało własnymi siłami strzelnicę, zamierza z własnych funduszy sprawić sobie w tym roku sztandar. Po małej przerwie nastąpił wybór nowego zarządu, w skład którego weszli: jako prezes Jan Depta, zastępca — Sempołowicz Roman, sekretarz i ref. oświat. — Stachowiak Stanisław, komendant — Wesół Władysław, zastępca — Komasa Kazimierz, skarbnik — Sytek Kazimierz. Komisję rewizyjną tworzą pp. Stachowiak, Nawrocki i Matuszek. Po wyborach zabrał głos p. Strauchman, delegat koła dla badań historii Powst. Wlkp. i w swym przemówieniu przedstawił zebranym ważność zbierania materiału historycznego. Po złożeniu życzeń nowemu zarządowi przez komendanta obw. delegacji wyjechali na dalsze zebranie do Królikowa.

Budzyń. (Zmiana posiadłości). Pan Alojzy Nowak z Budzyna nabył drogą kupna posiadłość p. Jana Cyracka, położoną tuż przy Budzynie. Nowemu nabywcy „Szczęść Boże“!

— (Kradzież koni). Ubiegłej nocy włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy do zagrody gospodarza Millbradta w Podanie, pow. chodzieskiego. Wyprowadzili ze stajni dwa wartościowe konie, zaprzęgli je i oddalili się w niewiadomym kierunku. Dziwne jest to, że p. M. posiada prócz ostrych psów podwórzowych należyte ogrodzenie, a pomimo tego zdołali dokonać kradzieży bez spostrzeżenia. Ogólna szkoda wynosi około 1900 zł. Poszkodowany nie był ubezpieczony od kradzieży, dlatego jest odnośna strata dla niego dotkliwa. Policja jest na śladzie sprawców.

Gniezno. (Obchód powstania styczniowego). W niedzielę odbył się w sali hotelu Europejskiego uroczysty obchód powstania styczniowego.

— (Walne zebranie Tow. Uczniów Handlowych). Onegdaj odbyło się roczne walne zebranie Tow. Uczniów Handlowych, które zagał prezes p. Albin Nowicki. Następnie odczytano protokół z ostatniego zebrania: na przewodniczącą obrano p. Bykowskiego. Nowy zarząd ukształtował się z pp.: J. Wesołowski prezes, A. Nowicki wiceprezes, Fr. Krajniak sekretar, H. Priebe zast. sekretarza, A. Hartwich skarbnik, C. Wełniak

bibliotekarz, F. Dopierała zast. Do komisji rew. powołano pp. B. Adamskiego i P. Jaskólskiego.

Nakto. (Samobójstwo wędrownika). Z mostu kolejowego z wysokości 8—9 mtr., rzucił się nieznanymi osobnikami, odnosząc złamanie stopy pancerzowego i rozbicie czaszki. Samobójcę przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie po dokonanej operacji zmarł. Stwierdzono, że zmarły wywodził z gminy Dąbrowa widawska pow. mławski, idąc od wsi do wsi i szukając zajęcia, nazywa się Jachiński i liczy lat 36.

Olbrzymia katastrofa kolejowa

Rangoon, 28. 1. Wedle otrzymanych tutaj wiadomości na linii kolejowej Mandaley—Rangoon, mniej więcej w odległości 109 mil od Rangoon doszło do poważnej katastrofy kolejowej. Mianowicie lokomotywa, dwa wagony bagażowe i trzy wagony trzeciej klasy spadły z mostu do wody.

Ostatnie wiadomości o katastrofie stwierdzają, że pociąg wykołcił się w pobliżu mostu z powodu obniżenia się jednej z szyn.

Maszynista, palacz i 20 pasażerów zostało zabitych na miejscu, zaś 28 osób odniosło rany, z czego 20 bardzo poważne.

Rangoon, 28. 1. Wedle dalszych wiadomości o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się na linii Mandaley—Rangoon, kilkanaście wagonów spadło do rzeki i zostało całkowicie zniszczonych.

Wobec tego, że szczątki tych wagonów nie zostały dotychczas uprzątnięte, niepodobna określić liczby zabitych. Do chwili obecnej znaleziono 40 trupów.

Podjeżdżając, iż zachodzi tu fakt zbrodniczego zamachu, i że szyny zostały celowo rozkręcone.

VRCHLICKY

O czym roily...

O czym roily moje sny wiosniane,
Spowite w duszy tajemnicy mgłą;
Co kwitło w sercu czyste nieskalane,
Nie wyjawilem ni słówkiem, ni łzą.

Wszak nigdy z morskich wód dna nie wypłynie
Z falą ta muszla, w której perła lśni,
Bo perłę kryje morze w wód głębinie,
Jak ludzkie serce o szczęściu swem sny.

—000—

J. SLADEK

Polną drogą

Drogą poprzez szczerze pole
Nieslim ją na Bożą rolę
Wkoło żyta szumiały
Skowroneczki grały.

Słońce z nieba roztoczy
Na zamarte jej oczy
Pruszy złoto, z drzew nad drogą
Pada kwiat na niebogą.

Nad barwinkiem wokół czoła
Zabręczy jej błędna pszczoła.
...Nieslim ją — inni śpiewali,
Dzwony żalne biły w dali.

Tłumaczył D. Królikowski.

RUCH TOWARZYSKI

Roczne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w czwartek w dzień

NATALJA MARKIEWICZÓWNA

ŻYCIE I DZIEŁA RYDLA

3) (Ciąg dalszy)

Pomysł samej tragedji, choć może nie najlepiej rozwinięty, był sam w sobie piękny. W mrocznej komnacie śpi spokojnie sparaliżowana Helenka, przy której czuwa stara piastunka Marjanna. Ta ostatnia rozmawia właśnie z lekarzem o chorej, którą należy bronić przed wieścią o niedawnej śmierci matki. Siostra i ojciec sparaliżowanej idą na pogrzeb, a przy Helence zostaje tylko Marjanna, która mimo najszczerszych usiłowań nie potrafi ukryć łez i rozpacz po utracie ukochanej pani. Chora początkowo niczego się nie domyśla, a nawet daje wiarę słowom starej służącej, że, mama śpi i doktor mówił, że będzie niedługo zdrowa. Jednak straszna prawda nie oszczędza sparaliżowanej, która wkrótce z zamieszania w domu domyśla się śmierci matki. Cios był zbyt silny, zbyt bolesny na tak wątły organizm, jak Helenki — wiadomość ta zabija ją. Helenka Rydla i Anielka Prusa, to dwie pokrewne sobie postacie, ginące pod tym samym okropnym ciosem. Wkrótce po tem szkicu dramatycznym z pod pióra Rydla wyszło ponure „misterjum fantastyczne“ p. t. „Dies irae“, obraz na ogromne rozmiary zakrojony i obliczony na wywołanie ponurego nastroju, którego jednak prawie, że nie wywołuje, gdyż mimo licznych scen przerażenia wzbudzających, mimo mąk ciała, mąk ducha dopatrzeć się nie można. Pomysł fantastyczny, lecz mało tragiczny, a przy tem opracowany przy niewolniczym wzorowaniu się na dramatach Maeterlincka. Za mało własnego uczucia wlał autor dramatyczny, by „misterjum“ to mogło wzruszać, mogło żyć i zachwycać widzów, czy słuchaczy. Nie brak wprawdzie wielu efektów scenicznych, jak: grzmotów, trzęsienia ziemi, wichrów, oślepiających jasności i wielu innych, lecz nigdy ten sąd ostateczny nie dorówna pięknemu i całą potęgą bólu ludzkiego przedstawiającemu obrazowi dnia gniewu Bożego, Kasprowicza. „Rydela zastawił tylko szereg okropności“ nie ożywiając ich własnym uczuciem. — Nad brzegiem morza, wśród zgłiszczów i ruin, głodne tłumy ludzi w o-

czekiwaniu na chleb, mordują się wzajemnie i walczą o jakiegokolwiek pożywienie. Z dali zbliża się procesja z papieżem na czele, procesja mająca wybłagać miłosierdzie u Boga, lecz stwórca opuścił grzesznych, a monstrancja w postaci białego unosi się ku czarnym chmurom, zakrywającym firmament. Po dłuższej głuchej ciszy zrywa się wiatr, wśród świstów, którego przybywa Elias z licznymi, nakładając ludzi do pokuty, za grzechy nasze i ojców naszych...gdy nagle na krwawym, spienionem morzu pojawia się Antychryst, przybywający na Lewiatanie w otoczeniu Kaina, Judasza i Artarte. Wróg Chrystusa obiecuje nirwane tym, którzy w niego uwierzą. W tym słońce pęka i świat ogarniaja ciemności, aniołowie wzywają na sąd ostateczny, jasność oślepia i słychać głos: „Jam jest sprawiedliwość i miłosierdzie“. Rozpocząwszy raz pracować nad dramatem, zapragnął Rydela rozwinąć skrzydła do wyższego lotu i w roku 1893 zamierzał w szeregu licznych scen przedstawić niedole unitów podlaskich. Pomysł ten miał być ujęty w formę dramatyczną, a tytułem jego „Podlasie“. Nigdy jednak nie przyszło do zrealizowania tych pragnień Rydla, gdyż od napisania tego utworu odwiódł go Wyspiański, ganiąc formę planowanego dramatu, co jednak nie przeszkodziło mu w kilka lat później w podobnie luźnych scenach stworzyć „Legion“. W tym samym roku dał się poznać Rydela, jako zdolny poeta, zręcznie władający formą wiersza, a liryki jego i wiersze okolicznościowe, jak: na cześć Bliźnińskiego i pożegnanie starego teatru, drukowano w bardzo poczytnych pismach. — Nie długo jednak pozostał Rydela w ukochanym swem mieście, wyjechał bowiem wkrótce w podróż. I teraz nie zaniedbał pracy literackiej. W Berlinie, gdzie przebywał w 1895 r. stworzył obrazek dramatyczny p. t. „Na marne“. Piękna tu inscenizacja. Dobrze ujęte niektóre charaktery, jak: majora wracającego przy każdej sposobności do dawno minionej przeszłości; matki, która tak bezzmiennie i bezwzględnie kocha syna, że nawet nie ośmiela się zapytać o powód „zbrodni“; a jednak mimo tych zalet, szkic dramatyczny wypadł blade, należy do najsłabszych utworów Rydla. Temat „Na nauce“ jest zajmujący, może nawet sensacyjny: Młody chłopiec odbiera sobie życie, ot tak prawie bez powodu, nie miał woli, „z własną głową, z własnym sercem wie-

czna szarpanina, a w duszy pustka“, nie miał nawet tyle siły, by „wplatać się w socjalizm“. Na wieść o „zbrodni“ Adama, do domu matki jego przybywa major, pragnąc dowiedzieć się całej prawdy. O rzeczywistym stanie rzeczy powiadamia go rezydentka, panna Rozalja, która wnet usuwa się ze sceny, dając majorowi możliwość swobodnego rozmówienia się z matką Adama. Obecnie dowiadujemy się, że przyczyną miłowanego samobójstwa pozostaje zagadką nie tylko dla całej okolicy, lecz nawet dla strapionej matki. Major postanawia wybadać Adama w tej sprawie, to też korzysta ze sposobnej chwili, by przy pomocy „jedwabianego ceregielom“ dowiedzieć się prawdy; niestety dowiaduje się, że nieszczęśny młodzieniec usiłował pozbawić się życia tylko dlatego, że brak mu było woli, że obecnie boleje nad przykrością, którą sprawił swej matce i niczego tak nie pragnie, jak przebaczenia z jej strony. Przebaczenie to następuje wkrótce, lecz z nadmiaru wzruszenia umiera. Autor oszczędził nam niemilej sceny konania i rozpacz matki, a zastąpił ją ukazaniem się rezydentki, która przynosi Adamowi w darze pierwszą różę z ogrodu, niestety nie wie o tem, że z chwilą zerwania tego kwiecia miał Adam — podług własnej swej przepowiedni skarać.

III. HANIA

Po dłuższym pobycie w Berlinie i we Włoszech, przybywa Rydela do Warszawy, gdzie go, jako znanego już wówczas poeetę, przyjęto serdecznie. Nie było prawie żadnego zebrania, na które nie proszonoby Rydla; jednak mimo wielu znajomości, przyszło młodemu poecie zarabiać na życie tylko piórem. Wtedy to powstały liczne liryki, umieszczone przez Henkiela w „Bibliotece Warszawskiej“. Tutaj też po raz pierwszy wyszła „Hania“, „ta perełka w liryce Rydla“, jak słusznie wyraził się Hoetik. Jest to poetyczny wyraz miłości autora, miłości szczerzej, głębokiej, rzeczywistej. Na tle pięknej, polskiej przyrody. Czy to na łące czy wśród zboża, czy na tle kwitnącej jabłoni, wszędzie widzimy świeżą postać Hani o „oczach czarnych, ciemnych, dużych“ o „rękach „miękich, słodkich“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

święta Matki Boskiej Gromnicznej o godz. 2-iej po południu w sali p. Wierzejewskiej.

Ze względu na ważny porządek obrad prosi o przybycie wszystkich członków Zarząd.

Bacność Inwalidzi Cywilni! W czwartek, dnia 2 lutego rb. (w święto Matki Boskiej Gromnicznej) odbędzie się w Wągrowcu o godz. 1-iej w sali Strzelnicy p. Zjawieńskiego Nadzwyczajne walne zebranie Związku Inwalidów Cywilnych, oraz wdów, siorot i starców.

Ze względu na ważne i aktualne sprawy, uprasza się szanownych członków o jaknajliczniejsze przybycie Zarząd.

Zebranie Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego rb. o godz. 5 po południu w Sierocińcu. O jak najliczniejsze przybycie prosi Zarząd.

Walne zebranie Związku Inwalidów, wdów i sierot wojennych (Grupa Gołańcz) odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lutego b. r. o godz. 12,30 w sali p. Kowalewskiego. Przybędzie delegat z Koła Wągrowieckiego.

Z powodu tak ważnego zebrania uprasza o przybycie wszystkich członków organizacji naszej Zarząd.

Z Rady Miejskiej

W ub. poniedziałek, 30 stycznia o godz. 6³⁰ wiecz. odbyło się zebranie Rady Miejskiej, które zajął przewodniczący p. dr. Kuliński. Po odcytnianiu porządku obrad nastąpił w sprawie uchwalenia budżetu 1928/29 referat, w którym przewodniczący szczegółowo wyjaśnił poszczególne pozycje budżetu. W dyskusji nad budżetem zabrał głos p. Gramse w sprawie podatku dochodowego, wspominając, iż budżet został przez specjalną komisję dokładnie zbadany i wykazuje zupełną zgodność, prosi członków Rady Miejskiej o zatwierdzenie tegoż.

Następnie zabrał głos burmistrz p. Kuchczyński, prosząc o zatwierdzenie dodatkowej podwyżki 15% na uposażenie dla urzędników miejskich, która z polecenia Województwa ma wynosić 25%, gdyż 10% już zostało w budżecie podane.

Co do tej podwyżki odezwały się sprzeciwy na które p. burmistrz dał szczegółowe wyjaśnienie. Później referował p. Gramse szczegółowo budżet elektrowni miejskiej, p. Wiśniewski, budżet rzeźni miejskiej.

Po wyczerpującej dyskusji nad budżetem, został takowy w głosowaniu w całości akceptowany.

P. Marcinkowski przedstawił sprawę uchwalenia dodatkowego budżetu na rok 1927/28, który z powodu nieprzewidzianych wypadków wynosi większą sumę, niż uchwalono. Zaznacza jednocześnie, iż nadliczbowa suma zostanie przez dochody całkowicie pokryta. Po głosowaniu został dodatkowy budżet na rok 1927/28 przyjęty.

Po przeczytaniu protokołu z zebrania przez sekretarza p. Cegielskiego, został takowy podpisany przez trzech członków Rady Miejskiej, którym na imię Franciszek, wszyscy trzej obchodzili dzień poprzednio swe imieniny.

Przebieg obrad był bardzo rzeczowy i spokojny. Po wyczerpaniu się porządku obrad przewodniczący p. dr. Kuliński zebranie solwował.



Matka Boska Gromniczna

Dziewico Matko! posłuszeństwa wzorze!
Niech nam przypomni gromnic rozblysł złoty,
Ze trzeba drogą życia iść w pokorze,
Czy świeci słońce, czy nekają słoty.

Tys łaski pełna.. a ja? Pani moja,
Tak biedny, słaby jako małe dziecię.
Nie chroni w drodze hartu woli zbroja,
Ni cnót niebieskich zdobi święte kwiecie.

Patrz! o swej mocy naprzód iść nie mogę
W przejasną dal, w krainę Twą duchową,
Więc bądź mą siłą i oddalaj trwogę,
O, prowadź, prowadź, Pani i Królowo!

Gdy Ty z grzesznikiem — będzie jasna droga,
Choć pokus czar w odmęty wabi zdradnie,
I pójdzie grzesznik, gdzie królestwo Boga,
I z Twą opieką nigdy nie upadnie.

X. Eweryst Nawrocki.



Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 30 stycznia 1928	
Cena za 100 kg	od zł—do zł
Żyto	38,40—39,40
Pszenica	45,00—46,00
Jęczmień przemiałowy	33,00—35,00
Jęczmień browarowy	39,50—41,00
Owies	32,50—34,50
Mąka żytnia 65% z wł. stan.	00,00—56,25
Mąka żytnia 70% z wł. stan.	00,00—54,75
Mąka pszenna 65% z wł. „	65,00—69,00
Otręby żytnie	27,00—28,00
Otręby pszenne	27,00—28,00
Rzepak	63,00—70,00
Groch polny	48,00—53,00
Groch wiktoria	60,00—82,00
Groch Folgera	55,00—65,00
Ziemiaki fabryczne 16%	0,00—0,00
Siano luzne	0,00—5,50

Notowania giełdy

Bank polski płać dnia 30 stycznia 1928 r.	
Dolary amerykańskie	8,85—8,84
Dolary kanadyjskie	8,825
Funty angielskie	43,244
Franki szwajcarskie	170,908
Franki francuskie	34,891
Franki belgijskie	24,721
Liry włoskie	47,006
Marki niemieckie	211,696
Guldeny gdańskie	172,754
Guldeny holenderskie	358,033
Korony czeskie	26,298
Szylingi austriackie	125,12

WESOŁY KĄCIK

W ogrodzie

Ojciec: A wy co tam, łobuzy, robicie na grusze?
Józiek: A to Wojtek, tatulu, właził i rwie gruszki!
Ojciec: A ty tam po co?
Józiek: Ja, tatusiu, właziłem, żeby mu powiedzieć, żeby tego nie robił...

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności miasta Wągrowca i okolicy, że z dnem 1 stycznia br. przeniósłem mój interes z ulicy Klasztornej nr. 32 na ulicę Poznańską nr. 22 (w domu p. Burzyńskiego).

Pozwalam sobie uprzejmie zaznaczyć, że staraniem mojem będzie Szanowną Publiczność tak, jak dotychczas jaknajzupełniej zadowolić i proszę o łaskawe poparcie nadal mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Antoni Drzewiecki
mistrz piekarski
Wągrowiec, ul. Poznańska 22

4



Kupuję każdą ilość
wosku pszczelego

411

Osiadłem w Wągrowcu
jako adwokat.

Stanisław Wrzyszczyński
adwokat

11 ulica Kolejowa 13 :-: Telefon 246.

N. GÓRECKI -:- GOŁAŃCZ

SKŁAD PAPIERU, ARTYKUŁÓW GALANTERYJNYCH I DEWOCJONALJI, WSZELKIE KSIĄŻKI I ARTYKUŁY SZKOLNE, WALIZY, TOREBKI DAMSKIE, PORTEFELE, TEKI, PLECÁKI SZKOLNE, GROMNICE, ŚWIECZKI I T. D.

Szklarnia i oprawa obrazów.

ENTERALGOL

jest jedynym najskuteczniejszym środkiem przeciwko kolce u koni, wypróbowanym i uznanym jako taki przez Stację Doświadczalną przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej. Cena za 1 butelkę wraz z sposobem użycia wyłącznie opakowania i przesyłki zł 6,— za zaliczeniem pocztowym. 130

Laboratorium Chemiczne L. Rządowski, Poznań, Śniadeckich 32a

Prócz tego polecam lekarstwa na wszelkie choroby u koni i zwierząt domowych.

Sekretarz

około 11 lat praktyki biurowej, obeznany w sprawach gminnych i administracyjnych, i sąd., samotny, przyjmie posadę w mieście lub na wsi. Wymagania skromne. — Łaskawe of. do admin. Głosu Wągrowieckiego, pod „Sekretarz“.

Nakaz płatniczy
świad. szkolne
do nabycia

w Drukarni
W. Kubanka w Wągrowcu.